Nr. 103. We Lwowie, Sobota dnia 3. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Lwów 2 maja.

Przed paru dniami zwróciliśmy uwagę na notatkę *Fremdenblattu* o przyszłej organizacji zarządów kolei państwowych w całej monarchii, a tem samem i w Galicji. Zauważyliśmy przy tej sposobności, że notatka ta zdaje się potwierdzać odnośne doniesienia naszego korespondenta wiedeńskiego, jednak nie jest dość jasną, i że można z niej wysnuć jakąś stanowczą, a dla sprawy naszej przychylną przepowiednię. Wczoraj otrzymaliśmy znów telegraficzną wiadomość o nowym zwrocie w tej sprawie.

Doniesienie, że statut organizacyjny dla kolei państwowych został już przez Radę ministrów prawie uchwalony, zgadza się zupełnie z istotnym stanem rzeczy. Prawdą jest i to, że obrady ministrów nad statutem doprowadziły do postanowień sprzyjających projektowi, o którym donosiliśmy w czasie właściwym, a który przynajmniej częściowo zdawał się odpowiadać życzeniom autonomistów. Tymczasem wpływ sfer wojskowych, które i w Radzie ministrów mają jak wiadomo potężnego rzecznika, sprowadził nową niebezpieczną fazę w dalszy tok sprawy. Doprowadził on do tego, że zamiast przedłożyć wypracowany już prawie ostatecznie statut do sankcji cesarskiej, przerwano wspólne obrady ministrów, a natomiast rozpoczęto na nowo rozbiór niektórych szczegółów — nie jesteśmy w możności oznaczyć ich bliżej — w gronie szczuplejszem, prawdopodobnie pomiędzy ministerstwem handlu a obrony krajowej.

Okoliczność powyższa wskazuje niewątpliwie na to, że widoki centralistyczne poprawiły się znowu. Czy to zwycięstwo tylko chwilowe, czy stanowcze i daleko sięgające, niepodobna w tej chwili oznaczyć. Zależeć to będzie od energii tych ministrów, którzy stają po stronie zasad autonomicznych, jak nie mniej też i od energii, na jaką potrafi się zdobyć Koło polskie. Tę to właśnie dobrą stronę upatrzyćby można w nowym okresie sprawy, że spowodowana nią zwłoka da Kołu polskiemu możność zrobienia ostatniego kroku w kierunku dążności autonomicznych, i że będzie ono mogło przynajmniej raz jeszcze zebrać się nim klamka zapadnie, i użyć całego swojego wpływu, ażeby szalę zwycięstwa przechylić na stronę zasady, której służyć usiłuje. Z tego to powodu radzibyśmy pobudzić Koło polskie do akcji energicznej, i tem rychlejszej, że potem może być zapóźno.

Koniec końców organizacja kolei państwowych nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowaną, a załatwienie może nawet nie tak prędko jeszcze nastąpi. W każdym razie spodziewać się można jakiegoś prowizorjum, a tymczasem należy działać bez wytchnienia.

Otrzymaliśmy z Wiednia pismo następujące:

W Nr. 96 doniósł *Dziennik* o wyroku wydanym przez trybunał administracyjny w sprawie gminy Moskalówki o dostawę drzewa do gminnych dróg i mostów, nadmieniając zarazem, że „co do dalszych punktów trybunał **nie przychylił się** do zażalenia gminy i orzekł, iż **obszar dworski nie jest obowiązany dostarczyć materjał w stanie oprawionym**". Ponieważ wiadomość ta nie zgadza się z rzeczywistością i mogłaby w innych podobnych wypadkach strony w błąd wprowadzić, przeto prostuję ją w ten sposób, że wprawdzie w ustnym moim przed trybunałem wygłoszonym wywodzie także i kwestję obrobienia materjału nawiasowo poruszyłem, że jednak kwestja ta nie była ani przedmiotem orzeczenia Wydziału krajowego, ani przedmiotem zażalenia gminy, że zatem trybunał nie mógł odmówić i w rzeczywistości nie odmówił żadnemu punktowi zażalenia, jakoby do oprawy materjału się odnoszącemu. W motywach wyroku, które, nawiasowo powiedziawszy, nie zostały przez prezydenta ustnie wygłoszone, lecz przez referenta z pisemnego szkicu odczytane, nie wspomniał trybunał ani jednem słowem o tem, **kto do obrobienia** drzewa na materjał jest obowiązany, lecz kwestję tę — widocznie z rozmysłu — zostawił otwartą.

Dr. Wolski.

Korespondencje.

Kraków 1. maja.

(Posiedzenie Rady miasta).

Po dwóch niedoszłych do skutku posiedzeniach zebrali się dziś radcy miejscy w liczbie 39 pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Weigla, aby załatwić sprawy już dłuższy czas zalegające.

Sekretarz zawiadamia o doniesieniu komitetu urządzającego w Krakowie wystawę przemysłowo-rękodzielniczą w roku 1885. Komitet zaprasza do uczestnictwa w tej wystawie krajowej przez wydelegowanie trzech radców. Prośbę *Gazety Krakowskiej* o oddanie jej redakcji i wydawnictwa dziennika rozporządzeń miasta, odesłano do sekcji prawniczej.

Odczytano dalej pismo wielkiego wydziału kasy oszczędności, żądające wyboru w miejsce ustępujących 12 członków. Prezydent miasta zawiadamia Radę, iż Towarzystwo antropologiczne wiedeńskie odstąpiło od swego pierwotnego planu urządzenia zjazdu członków w Krakowie.

Odczytuje następnie rezygnację z krzesła radzieckiego prezesa akademii umiejętności i członka Izby panów dra Majera, przyczem zaraz uprasza, aby w uwzględnieniu zasług czcigodnego prezesa, męża, którego cała działalność jest ściśle związana z historją Krakowa, upoważniono go do uproszenia prezesa Majera, aby nadal pozostał w radzie, której jest zaszczytem jako najgorliwszy i najchętniejszy referent i przełożony sekcji szkolnej. Przemówienie prezydenta przyjęto oklaskami.

Radca magistratu p. Zawiłowski przedkłada sprawę wyborów do Rady miasta w miejsce 28 ustępujących radców. Wnioski referenta przedstawione jasno i dobitnie z statutem gminnym w ręku, przekazano sekcji prawniczej.

Imieniem połączonych sekcyj gospodarczej, skarbowej i szkolnej przedstawił radca magistratu p. Turnau sprawę co do żądania rządu o danie lokalu, opału i oświetlenia dla szkoły muzycznej, w Krakowie założyć się mającej, oprócz już przyznanej przez miasto rocznej subwencji w kwocie 1.600 złr. Rada nad tem żądaniem rządu przeszła jednogłośnie do porządku dziennego. Na wniosek radcy magistratu p. Zawiłowskiego zapewniono przyjęcie do gminy pp. Konstantemu Urbańskiemu, Loblowi Goldsteinowi, Dyonizemu Magnuskiemu i Ludwikowi Berwaldowi, poczem załatwiono inne sprawy osobiste. Zezwolono na podwyższenie relutum na radę szkolnę okręgową do kwoty 500 złr. lecz dopiero od 1. stycznia 1885.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zaprowadzenia opłat od składania materjałów na brukach i drogach w czasie budowy. Nad wnioskiem zaprowadzenia opłat przeszła rada do porządku dziennego, mimo że uzasadniano ich zaprowadzenie między innemi także przykładem miasta Lwowa.

Odmówiono żądaniu podwyższenia płacy adjunktom magistratualnym, pobierającym tylko 800 złr. pensji i 200 złr. dodatku. O godz. $^3/_4$ na 8. rozpoczęło się posiedzenie tajne w przedmiocie obsadzenia posady nauczycielki przy szkole podwawelskiej.

Wiedeń 30. kwietnia.

(Agitacja przeciw kolei Północnej. — Co rząd zrobi?)

(R.) Agitacja przeciw kolei Północnej, a względnie przeciw ugodzie z tą koleją a za jej upaństwowieniem, wzmaga się z każdą chwilą wśród ludności tutejszej. Złożenie mandatu przez dra **Koppa**, spowodowane presją wyborców w kierunku upaństwowienia, było tylko oliwą dolaną do ognia. Wprawdzie organa lewicy i dziś jeszcze wskazują na postępek posła z VI. dzielnicy, jako na przykład, któryby powinien odstraszyć ludność od „dzikiej agitacji", inne jednakże a bardziej niezawisłe dzienniki nie obwijają bynajmniej w bawełnę spostrzeżenia, że prąd za upaństwowieniem jest rzeczywiście bardzo silny, jeżeli ulegać mu muszą tacy ludzie, jak dr. Kopp. W ogóle krok dra **Koppa** dał powód do bardzo obszernej dyskusji, która tem bardziej popularyzuje sprawę i tem łatwiej nasuwa pytanie, dla czegoż to dr. Kopp i lewica sprzeciwia się tak silnie upaństwowieniu? Jakiegoż to rodzaju są owe trudności, które uniemożebniają upaństwowienie?

Tymczasem nietylko w Wiedniu przybiera agitacja tak wielkie rozmiary. Istnieje ona od dawna i gdzieindziej, a mianowicie na Morawie, wzdłuż przecinających kraj ten linij kolei Północnej. Należy tylko przypomnieć owo zgromadzenie ludowe w Bisenz, na które pomimo słoty zebrało się parę tysięcy ludu, żądających upaństwowienia. Kto wie, jak głuchą była zawsze kolej Północna na żądania ludności słowiańskiej, domagającej się od dawien dawna napróżno, ażeby z urzędnikami można się było nietylko po niemiecku, ale i po czesku rozmówić, ten się nie zadziwi, że tam właśnie na Morawie agitacja owa przybiera charakter narodowy i staje się coraz silniejszą. Dziś, gdy kolej Północna zaczyna uczuwać potrzebę zaprowadzenia języka słowiańskiego w swych biurach, w krajach słowiańskich położonych, tem samem udowadnia, że zaczyna się liczyć z żądaniami ludności, a poniekąd się ich nawet obawia. Nic dziwnego, że z tego właśnie powodu ludność tem silniej będzie nalegać na posłów, ażeby nie przystali na żadną ugodę, lecz dążyli wprost do upaństwowienia.

Cóż rząd na to? Wniósł on do parlamentu przedłożenie, dążące do ratyfikacji zawartej ugody, a opatrzone szeregiem motywów. Nie wchodząc w to, jakiego rodzaju jest ta ugoda i jak wyglądają owe motywa, które skłaniają rząd do odstąpienia w tym razie od dotychczasowej politycznej zasady upaństwowienia, poprzestańmy na samym fakcie ugody. Czy rząd zamierza rzeczywiście użyć całego swojego wpływu, ażeby ugodę przeprowadzić? Według naszego zdania, byłoby to największym błędem. Jeżeli kiedy, to właśnie w tej sprawie rząd nie powinien identyfikować się z ugodą, lecz, przeciwnie, powinien całą sprawę oddać pod zupełnie wolne rozstrzygnięcie parlamentu. Tak też prawdopodobnie się stanie. Hr. Taaffe nie zrobi z tej sprawy z pewnością kwestji gabinetowej. Lecz w takim razie słusznie będzie wymagać, ażeby parlament na wypadek, jeżeliby się oświadczył za upaństwowieniem, wskazał mu i środki do przeprowadzenia tegoż.

Otóż nie znamy na razie ani tych środków ewentualnych, ani sposobu, w jakiby się dały zastósować. Nie zna ich i parlament, a nie wiemy, czy i rząd starał się je poznać. Nim więc można będzie mówić o upaństwowieniu, przedewszystkiem odpowiedzieć sobie potrzeba na pytanie: Co się stanie z ugodą? I w tym przedmiocie żaden z klubów parlamentarnych nie oświadczył się jeszcze ani za ugodą, ani przeciw niej. Tyle tylko wiedziano, że coraz częściej i głośniej odzywają się głosy przeciwne, tak, że gdyby według tego można było sądzić, to trudnoby było przepowiedzieć ugodzie los pomyślny. Zresztą wyczekiwać należy początku akcji parlamentarnej. Pojutrze będzie pierwsze czytanie odnośnego przedłożenia, a przy tej sposobności objawią się zapewne niektóre opinje. Przedłożenie odeszlą bez wątpienia do komisji kolejowej i tym sposobem rozpocznie się akcja parlamentarna. Przygotowanymi na nią będą z prawicy jedni tylko posłowie polscy, którym wybrana przez nią komisja dała możność poinformowania się o sprawie. Mówimy tu o owej przez niektórych przewódców opinji publicznej z taką niepojętą zaciekłością prześladowanej komisji „verwaltungsratów." Jak komisja ta wywiązała się ze swego zadania, przekonacie się wkrótce, gdy wam przyszlę jej sprawozdanie. Zresztą przypomnijcie sobie, co mówił ks. **Czartoryski** — który chyba nie jest verwaltungsratem — na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, przy sposobności wręczenia sprawozdania przewodniczącemu, a łatwo wam będzie sprowadzić te straszne wyroki potępienia do miary właściwej.

Kiedy odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, niewiadomo jeszcze. P. **Grocholski** ma dziś jutro powrócić do Wiednia, a od niego zależeć będzie termin zwołania posiedzenia. Tymczasem jutro już otrzymają posłowie nasi drukowane sprawozdanie komisji w sprawie kolei Północnej, tak że w sobotę sprawa będzie dostatecznie dojrzałą, ażeby ją postawić na porządek dzienny. A może też przy tej sposobności poruszoną zostanie sprawa kolei państwowych?

Przez parę dni bawił tu marszałek krajowy, dr. **Zyblikiewicz**, w celu porozumienia się z rządem co do terminu zwołania Sejmu galicyjskiego. Dowiadujemy się, iż zamiarem p. marszałka krajowego jest skłonić rząd do dwukrotnego zwołania Sejmu w roku bieżącym: raz w połowie czerwca celem dokończenia sesji odroczonej, drugi raz w październiku na zwykłą sesję doroczną. Czy rząd skłoni się do tych zamiarów, niepodobna przewidzieć. Jest jednak nadzieja, że w ostatecznym razie nic nie będzie miał przeciw temu, ażeby Sejm, zebrawszy się w jesieni załatwił jedno i drugie, t. j. ażeby załatwił sprawy rozpoczęte w roku ubiegłym, a bezpośrednio po tem zajął się najważniejszemi sprawami na rok 1885. W takim razie sesja sejmowa musiałaby być dłuższą, jak zwykle.

Ziemie polskie.

Poznań 30. kwietnia. Znaczne grono obywateli naszych utworzyło towarzystwo obrony prawnej celem dochodzenia pokrzywdzeń, jakichby obywatele polscy doznawali w swych prawach narodowych, religijnych i politycznych. W tym celu odbyło się poprzednio kilka posiedzeń, na których gdy przez wybrany komitet wygotowany projekt statutów został przedyskutowany i przyjęty, polecono komitetowi zwołanie zebrania, na którem przyjęto wczoraj następujący projekt statutów i ukonstytuowania towarzystwa:

§. 1. W celu dochodzenia pokrzywdzeń, którychby obywatele polscy doznawali w swoich prawach politycznych, religijnych i narodowych, zawiązuje się w mieście Poznaniu Towarzystwo obrony prawnej.

§. 2. Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak pełnoletni, używający pełni praw obywatelskich, zamieszkały w granicach państwa pruskiego.

§. 3. Członek Towarzystwa zobowiązuje się:

a) składać na cele Towarzystwa przynajmniej 3 marki rocznie;

b) dochodzić pokrzywdzeń, któreby spotkać mogły nietylko członków Towarzystwa, lecz każdego obywatela Polaka.

c) dostarczać potrzebnych wiadomości i dokumentów syndykowi Towarzystwa (§ 5).

§. 4. Towarzystwo wybiera ze swojego grona na zebraniu w mieście Poznaniu zwołanem na lat 5 większością głosów tajnych Radę nadzorczą, składającą się z trzech członków z prawem kooptacji.

§. 5. Rada nadzorcza przyjmuje członków do Towarzystwa, wybiera na czas nieograniczony syndyka Towarzystwa, wykonywać będzie kontrolę nad jego czynnościami i zatrudni się zbieraniem składek. Nadto zdawać będzie sprawę z czynności swoich i syndyka, oraz ze stanu funduszów na walnem, przez siebie zwołanem zebraniu.

§. 6. Zadaniem syndyka jest: zażalenia dochodzące do jego wiadomości po dokładnem zbadaniu ich wnosić do właściwych władz w celu pozyskania naprawy.

§. 7. Działanie Towarzystwa w myśl §. 1 rozpoczyna się dopiero z chwilą dostatecznego zebrania funduszów i zamianowaniem syndyka.

Powyższy projekt przekazano dotychczasowemu komitetowi z obowiązkiem kooptowania pięciu członków celem przejrzenia jeszcze projektu statutów i następnie przedłożenia go zebraniu.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 29. kwietnia. Z powodu znanych już czytelnikom uprzejmości pomiędzy oficerami pruskimi i rosyjskimi w Łyku i Grajewie, wychodząca w Petersburgu *Petersburger Ztg.* umieściła obszerny opis uroczystości, które, jak wiadomo, polegały na obiadach proszonych. Opis brzmi jak następuje: „Rzecz się tak miała: Dwa bataljony 45 pułku piechoty pruskiej, zostały przeniesione z Metz do Łyku i stanęły tu garnizonem dnia 1. kwietnia, nowego stylu. Rosyjscy oficerowie stojący po tej stronie pruskiej granicy nie podzielali alarmów, które wywołały tu i owdzie manewra dyslokacyjne, ale przeciwnie cieszyli się ogromnie, że w tak bliskiem sąsiedztwie mieć będą dobrych kolegów, oficerów pruskich. Na tej zasadzie po-

---

O życiu i pismach

ks. biskupa Adama Stanisława Krasińskiego

napisał

Jerzy Dunin Borkowski.

Duchowieństwo polskie odznaczało się zawsze wysokiemi cnotami i z niezwykłą gorliwością brało udział we wszystkich ważniejszych pracach, mających na celu dobro kraju i chwałę Ojczyzny. To też, jeżeli jako Polacy ze słuszną dumą możemy utrzymywać, że Polska była na północnym wschodzie przedmurzem chrześciaństwa i sprawie cywilizacji niezaprzeczone oddała usługi, to z drugiej strony mniemam, iż uzasadnionem jest zapatrywanie, że w znacznej części było to zasługą patrjotycznego duchowieństwa, które z prawdziwem poświęceniem i należytem zrozumieniem wielkiej cywilizacyjnej idei przodowało w owych pracach i ze swej strony dawało podnietę i zachętę. I w obecnych czasach wśród wielu okoliczności, częstokroć nawet bardzo nam nieprzyjaznych, nie małą stanowi dla nas pociechę, że w gronie duchowieństwa znajdujemy ludzi wielkiego serca i niepodległego ducha, którzy znajdują cześć należną nawet u wrogów naszych. W niezwykłym stopniu dodaje to ducha polskiemu żywiołowi, który z ufnością w Bogu i wiarą w nieśmiertelność, bronionych przez siebie idei, przez lat tysiąc, w cichej pracy społecznej szuka obecnie sił do wydźwignięcia się ze smutnej doli.

Może nie od rzeczy będzie opowiedzieć życie jednego z tych kapłanów, którzy świętością swego żywota i ogromem przebytych cierpień zdają się ściągać na nas błogosławieństwo Boże.

Od niedawna mamy to szczęście że przebywa on „w pośród nas", czyli w tej części dawnej Polski, gdzie z łaski monarszej mamy większą swobodę i większe poszanowanie naszych praw i uczuć narodowych.

Na miejsce pobytu obrał Kraków, a na rezydencję ciche mury zakonne.

Nie trudno odgadnąć, że mamy na myśli czcigodnego i przezacnego księdza biskupa wileńskiego, Adama Stanisława Krasińskiego.

Rodzina Krasińskich wydała czterech biskupów. Pierwszym był Franciszek Krasiński, biskup krakowski i podkanclerzy, który umarł w r. 1574, drugim Jan Chryzostom sufragan chełmiński, jałmużnik królowej Leszczyńskiej (umarł w r. 1762), trzecim Adam Stanisław, biskup kamieniecki, rodzony stryj Franciszki Krasińskiej, księżnej kurlandzkiej (zmarł w r. 1800), czwartym wreszcie były biskup wileński, także Adam Stanisław Krasiński.

Z rodziny jego pradziad Michał syn Jakóba, cześnik Stężycki (Pincerna), był jednym ze spadkobierców po Błażeju, na którym jedna linia Krasińskich wygasła. Dziad jego Jan w r. 1794 wzięty został w niewolę i z niej nie wrócił. Ojciec był gospodarzem wiejskim, a w procesie ze sędzią Klemensem Gorlińskim miał sobie przysądzoną dekretem senackim sumę. Młodszy brat ks. biskupa, Wojciech Krasiński, doktor medycyny, orderu św. Włodzimierza trzeciej klasy kawaler, umarł rzeczywistym radcą stanu w Cherzonie, zaraziwszy się przy opatrywaniu chorych w czasie wojny tureckiej. Matka Agnieszka z Wiśniewskich spoczywa w Wilnie na cmentarzu pod kaplicą „na Rosie".

Ks. biskup Adam Stanisław, urodził się na Wołyniu w Wełniczach w parafji Targowickiej i tam ochrzczony przez księdza przeora dominikańskiego Balbusa. Zaczął uczyć się w konwikcie, u księży Bazylianów w miasteczku Hoszczy.

Po dwóch latach ojciec oddał go do gimnazjum księży Pijarów, w Międzyrzeczu, gdzie razem z późniejszym arcybiskupem Hołowińskim stał na stancji u jego matki, która studentów utrzymywała. Kolegami jego byli wspomniony arcybiskup Hołowiński, doktor Mejer, dwaj Kulikowscy, Ksawery Orański, Radzimiński i inni. Z profesorów zasługują na wspomnienie uczeni ludzie ks. Żebrowski, Bęczkowski, Szumkowski i hrabia du Bourblanc.

Skończywszy gimnazjum wstąpił do nowicjatu księży Pijarów w Łubieszowie roku 1827 i w rok zaraz namaszczony został nauczycielem, mając nie więcej nad lat 18. Obowiązek ten spełniał przez lat 7, mając przy tem poruczony sobie konwikt ubogich uczniów, których było przeszło trzydziestu. Wywiązywał się ze swego zadania z niezwykłą sumiennością, kochany przez uczniów, a błogosławiony przez ich rodziców.

W r. 1834 w położeniu ks. Adama zaszła niespodziewana zmiana. Szkoły Łubieszowskie zostały zniesione, a Adam straciwszy posadę, na której wielkie położył zasługi, przenieść się musiał do Wiłkomierza, gdzie rok jeden był nauczycielem.

Po upływie roku opuścił Wiłkomierz i pospieszył do Wilna, gdzie uczęszczał na kursa teologiczne do akademii wileńskiej, zostającej wówczas pod rektorstwem uczonego ks. Alojzego Osińskiego.

W roku 1837 naznaczony został na nauczyciela do szkoły Siechjencewicza w Petersburgu, otrzymywanej wówczas przez księży Pijarów, na którem to stanowisku pozostawał jedynie do roku 1839, na początku którego ówczesny biskup wileński Ułągiewicz powołał go na opróżnione miejsce kaznodziei przy katedrze wileńskiej po ks. Trynkowskim.

Nowy kaznodzieja dzielnie wywiązywał się z trudnego zadania. Że wymowa jego była budująca, to przyznawali poważni sędziowie, a że mówiła do serca, o tem świadczyło zwykle rozrzewnienie słuchaczy, którzy się po kilka tysięcy do katedry zbierali. W tymże czasie złożył egzamin ścisły (rigorozum) i napisał dwie rozprawy, skutkiem czego przyznano mu stopień magistra św. teologii.

W roku 1842 otrzymał probostwo Giedrojckie, ale wysoko ceniąc zadanie swoje jako kaznodzieja, dojeżdżał jeszcze przez lat parę do katedry wileńskiej ze słowem Bożem.

W roku 1853 mianowany został kanonikiem wileńskim i w tymże roku wybrany został na asesora do duchownego kolegium w Petersburgu, na której posadzie lat sześć przebył. W tej epoce napisał dwie rozprawy po łacinie, a nadto złożył z odszczególnieniem ustny egzamin, przez co uzyskał stopień doktora św. teologii.

W roku 1859 odbył podróż za granicę, a powróciwszy z tej podróży, konsekrowany został na biskupa wileńskiego razem z biskupem Bereśniewiczem i Stancewskim w Petersburgu w kościele św. Katarzyny.

Po trzech latach i pół znakomitych rządów dyecezją wileńską nadeszła dla zacnego pasterza prawdziwie bolesna chwila. Pomimo bowiem, że świątobliwe życie i gorliwe starania, podejmowane około umoralnienia ludu, wreszcie naukowe prace, u samychże Rosjan ks. biskupowi Krasińskiemu cześć zjednywały, a rząd rosyjski kilka orderów mu nawet nadał, Murawiew za przybyciem swojem do Wilna ks. biskupa Krasińskiego wysłał do Wiatki, gdzie czcigodny pasterz lat 20 przebył, nie wiedząc, o co był obwiniony. Murawiew w swoich pamiętnikach obwinia go o należenie do powstania. Ks. biskup Krasiński nazywa to „najbezczelniejszem kłamstwem". I rzeczywiście Murawiew nigdzie nie przytoczył na to najmniejszego dowodu. Wysłał on biskupa „podstępnie, bo mu to do jego planów potrzebnem było".

W roku zeszłym dopiero pozwolono ks. biskupowi Krasińskiemu wyjechać do Galicji. Dwadzieścia lat przebytych na wygnaniu wśród ciężkich cierpień moralnych pochyliło ku ziemi barki czcigodnego pasterza i okryło siwizną jego głowę, ale nie zdołało przygnębić w nim tego ducha, którego koniecznie złamać chciano. Ks. Krasiński nietylko, że do tego nie dopuścił, ale sam ukorzył wielkością swej duszy i dobrocią serca najzaciętszych swych wrogów. Gdy odjeżdżał z Wiatki, z płaczem żegnali go sami Moskale i ubolewali nad stratą tego prawdziwego ojca ubogich, który jako prawy chrześcianin i Samarytaninów wspierał w potrzebie słowem, hojną dłonią i szczerą modlitwą.

Co do naukowych prac ks. biskupa Krasińskiego nie mamy zamiaru podawać ich oceny, gdyż, zdaniem naszem, podobnie trudnego zadania mógłby się podjąć jedynie człowiek bardzo uczony, któryby potrafił należycie przedstawić cenne rezultaty długoletniej pracy czcigodnego biskupa.

Co do nas, poprzestaniemy na wymienieniu wszystkich pism z podaniem kilku bliższych szczegółów, o ile rzecz tego wymagać będzie.

Pierwsza praca ks. biskupa pochodzi z roku 1835 i świadczy wymownie o jego poetyckim talencie. Jestto tłumaczenie „Sztuki rymotworczej" Horacego. Tłumaczenie to nie było dotąd wcale drukowane i dlatego jeden przynajmniej ustęp niech mi wolno będzie zacytować z rękopisu, aby okazać należycie piękną dykcję i jędrność tego tłumaczenia:

„Dziecię, gdy się już biegać i szczebiotać wprawi,
„Rade się ze swojemi rówienniki bawi,
„Gniewa się byle o co, uspokaja, kwili,
„W jednej do niepoznania odmienia się chwili.

„Młodzian, którego mistrz już nie strzeże surowy,
„Całą jego zabawą psy, konie i łowy,
„Do złego jakby z wołku, za sykiem nie goni,
„Na przestrogi się zżyma, grosz na zbytki trwoni,
„Dumny, namiętny, płocho uczucia swe zmienia.

„Przeciwnie mąż dojrzały, w wieku doświadczenia,
„Goni za dostojeństwem, stosunkami, złotem,
„Strzeże się błędu, coby rumienił go potem.

„Starzec w ciągłych kłopotach, drżąca jego ręka
„Gromadzi grosz do grosza, a użyć się lęka.
„Co czyni, to z obawą, zwleka i marudzi,
„Ociężały, odległą nadzieją się łudzi,
„Gderze, skarży się, w przyszłość wpatruje się z trwogą,
„Dawne czasy wychwala, młodzież karci srogo.

„Z laty wiele dobrego przybywa za młodu,
„Wiele znika, gdy wiek się chyli do zachodu,
„Mąż, to nie dziecię, starzec to nie młodzian żywy,
„Każdy wiek musi mieć swój charakter właściwy!..."

W roku 1836 wydał ks. biskup „Grammatykę polską dla dzieci," która doczekała się dziewięciu wydań.

W dalszych latach cały szereg rzeczy pomniejszych, ale nie mniej cennych.

I tak: Noworocznik literacki, Petersburg 1838, w którym drukowana była rozprawa Gołuchowskiego „O cierpieniach ludzkich;"

Nowrocznik literacki, Wilno 1843, w którym znajdują się dwa artykuły doktora Wikszewskiego, wybornie napisane;

Droga do nieba kardynała Bony, dwa wydania;

Kazania na uroczystość Najśw. Panny (miane po francusku w Petersburgu);

Kazanie na konsekrację kościoła w Troickim powiecie w Nadzingach, (rodzinnem miejscu biskupa Żylińskiego);

List pasterski przy objęciu dyecezji wileńskiej „O miłości kościoła" 1859.

Wielką wartość ma dalej tłumaczenie „Pieśni o pułku Igora," wydane w Petersburgu 1856, za które biskup Krasiński otrzymał od cesarza pierścień brylantowy. Tłumaczenie to poprzedza rozprawa o pochodzeniu tego poematu, a nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że tak u Wójcickiego, jak i w jednej z historyj literatury polskiej, której autora na razie sobie nie przypominamy, napotkaliśmy długie ustępy, wypisane z tej rozprawy ks. biskupa, bez podania źródła. Czcigodny tłumacz w wolnych chwilach ciągle jeszcze zastanawia się nad „Pieśnią o Pułku Igora," przerabiając tłumaczenie poszczególnych ustępów, lub zastanawiając się głębiej nad zawilszemi miejscami. I tak doszedł ks. biskup do przekonania, że wyraz „szełomian," użyty przez niego w wydanem w roku 1856 tłumaczeniu, powinienby być zastąpiony przez wyraz „szlemię."

stanowili oficerowie rosyjscy, że odrazu, z miejsca okażą się bardzo serdecznymi dla oficerów pruskich, aby ułatwić wzajemne przyjazne stosunki i kiedy dowiedzieli się, że z powodu przybycia wojsk pruskich do Łyku, mieszkańcy tamtejsi szykują festyn, to natychmiast prosili burmistrza miasta Łyku, aby i im dozwolił w tym festynie przyjąć udział. Jak tylko burmistrz otrzymał tę ofertę, zaraz przyjechał do Grajewa i zaprosił osobiście oficerów rosyjskiego pułku dragonów na festyn, wydać się mający przez miasto Łyk. Przybywszy w dniu oznaczonym do Łyku, oficerowie rosyjscy doznali najserdeczniejszego przyjęcia, zostali przedstawieni pruskiemu dowódcy dywizji, generał-lejtnantowi Verdy du Vernois, byli na obiedzie i przyjmowali udział w całym festynie. Podczas obiadu, szef szwadronu dragonów, major Narcow, siedzący obok pruskiego dowódcy dywizji i ten wzniósł toasty: za zdrowie cesarza Wilhelma i za zdrowie cara rosyjskiego, oraz za zdrowie wojska rosyjskiego, co przez oficerów pruskich przyjęte było z zapałem. Fakt powyższy, powiada w końcu *Petersb. Ztg.* — przekonywa dostatecznie o przyjaznym stosunku panującym między obu wojskami. Pamiętamy całkiem inne stosunki i to niedawno, bo przed laty trzema, gdy pogranicznym wojskowym nie wolno nawet było komunikować się z sobą. Teraz, jak widzimy, całkiem co innego.

Uniwersytet syberyjski ma być stanowczo otwarty w r. 1885. *Wostocz. Obozr.* takie na ten temat wypowiada uwagi: „Dzień otwarcia tyle pożądanej instytucji zbliża się. Mieszkańcy Syberji, czy będą to mieli na pamięci i czy przyjdą w pomoc inicjatywie rządowej darami, jakich ta instytucja wymaga? Jestto pytanie, nad którem pomyśleć warto. Kolonia Syberyjczyków w Moskwie postanowiła, jak słychać, ofiarować uniwersytetowi posąg Jermaka, zdobywcy Syberji. Jestto prezent, który nie pochłonie wiele tysięcy i dla tego znajdą się zapewne pieniądze na rzeczy poważniejsze, użyteczniejsze. I, powiemy, że komitet budowy uniwersytetu poczynił pewne wskazówki, czego potrzeba i na co pieniądze mogą być obrócone. W programie komitetu stoi na jednem z pierwszych miejsc gmach ze wspólnemi dla studentów mieszkaniami, żelazny fundusz pomocy dla studentów, wreszcie kościół uniwersytecki. Te trzy instytucje są potrzebne, a funduszu na nie dotąd nie ma. To też mniemamy, że bogaci Syberyjczycy, a jest ich tylu, pomyślą o tem i zawczasu uniwersytetowi syberyjskiemu odpowiednie przygotują nadziny“.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. maja.

Wiadomości osobiste. P. Oktaw Pietruski powrócił dziś rano z Wiednia do Lwowa. — W biurach Wydziału krajowego powrót marszałka dr. Zyblikiewicza oczekiwany jest dziś wieczór lub jutro rano. — Bawi we Lwowie nadal znany dr. Romuald Dalmajer, serbski lekarz sztabowy w Kralewacu. — Zmarł we Lwowie w 29. roku życia Aleksander Szydłowski, auskultant sądowy. — Ks. Jerzy Kazielkiewicz, proboszcz w Cisowie, dziekan pow. drohobyckiego, były prezes drohobyckiej rady powiatowej, gorliwy członek stronnictwa święto-jurskiego, zmarł 28. kwietnia w 70 r. życia. — Ks. Józef Tysayński, proboszcz w Zawadowa, dekanatu stryjskiego, obchodzi w tym roku 50-letni jubileusz kapłaństwa. Urodził się w r. 1809.

† **Dr. Józefat Zielonacki**, członek czynny Akademji umiejętności, wysłużony profesor prawa rzymskiego, b. dziekan i b. rektor Uniwersytetu lwowskiego, zmarł dnia 26. kwietnia w majątku swym Gozdowie w W. Ks. Poznańskiem. Zmarły habilitował się w r. 1849 w Uniwersytecie wrocławskim, jako docent prawa rzymskiego i wkrótce potem objął katedrę tego przedmiotu w Uniwersytecie Jagiellońskim. Przy końcu r. 1852 usuniętym jednak został wraz z Zygm. Ant. Helclem, Ant. Małeckim i Winc. Polem z katedry z przyczyn politycznych. Mianowany następnie profesorem prawa rzymskiego w Insbrucku, przeniesiony został później do Pragi, i wkrótce potem na własne żądanie do Lwowa. Kiedy Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przywrócono język wykładowy polski, Zielonacki pragnął przybyć do Krakowa, gdyż we Lwowie musiał zawsze jeszcze wykładać po niemiecku. Mimo usilnych starań śp. Dietla, ówczesnego rektora szkoły Jagiellońskiej, rząd sprzeciwił się przeniesieniu Zielonackiego do Krakowa, w skutek czego tenże napisał i wydał pandekta w języku polskim i poświęcił je młodzieży, aby zarazem miała podręcznik dla tak ważnego przedmiotu w języku polskim. Ucieszył się jeszcze niezmiernie, gdy we Lwowie w r. 1867 pozwolono mu wykładać w języku ojczystym, ale po kilku latach z powodu nadwątlonego zdrowia sam usunął się z katedry. Imię Zielonackiego zaszczytnie jest znanem w literaturze prawniczej polskiej i niemieckiej; słynął on nadto z swej prawości, szczerości charakteru i głębokiego patrjotyzmu.

Trzeci maja. Jutro w sobotę o godzinie 10ej rano uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Po południu młodzież lwowskich zakładów naukowych zbiera się na kopcu „Unji“, gdzie obok śpiewów chóralnych zajmie się dalszem sypaniem kopca, które przed laty z takim zapałem rozpoczęto. O godz. 7ej, jak już donieśliśmy, wieczór w sali ratuszowej. — W Krakowie ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3. maja odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ uroczysty wieczorek, na którym przemówi poseł Tadeusz Romanowicz, oraz wypowie deklamację W. Zenon Kiecakowski, poczem nastąpi zabawa z tańcami.

Wiec ruski. *Diło* umieszcza rezolucję, która będzie przedłożoną w niedzielę na zgromadzeniu Rusinów lwowskich. Rezolucja ta w 10 ustępach przypomina współczesne dzieje Bazyljanów i domaga się: 1) niezwłocznego odebrania gr. k. klasztoru w Dobromilu, oddanego w r. 1882 pod kierunek Jezuitów, wraz z przynależnymi majątkami, i przywrócenia ks. Bazyljanom fundacyjnych praw własności na mocy aktu donacyjnego z 23. sierpnia 1618 r. i 2) energicznego zastosowania ustawy o wyznaniach z 21. grudnia 1867 r., aby sprawy, należące wyłącznie do autonomji cerkwi ruskiej, rozstrzygane były tylko przez nią bez wszelkiej obecnej interwencji władz innego kościoła lub obrządku.

Z metropolji lwowskiej. Prezentę otrzymał ks. Sabin Gregorowicz na Kopaczynce, a kanoniczne instytucje ks. Jan Beszczko na Rokitno, ks. Włodz. Kołakowski na Osechy i ks. Jan Maliszewski na Żuków.

Trucizny. Henryk Pawlikowski, aptekarz we Wiedniu przy Himbergerstrasse, został skazany przez sąd pow. na Wiedeniu na grzywnę 10 złr. za przekroczenie przepisów, dotyczących przechowywania trucizn. Mianowicie przy rewizji apteki naczelny fizyk miejski, dr. A. Löffler, zauważył szuflady z truciznami bez odpowiedniego napisu, a w niej leżące obok siebie trucizny i nieszkodliwe środki. Również brakowało w tej aptece protokołu trucizn.

Fundacja Skarbkowska. Wczoraj nadesłała do Rady fundacji objaśnienia kuratora Jabłonowskiego na pismo, żądające zatwierdzenia zasępaji dyrektora dóbr p. Kövesza. Ks. Jabłonowski oświadcza, że jakkolwiek na podstawie §. 12. instrukcji ministerjalnej dla zarządu fundacji upoważniony jest do przyjmowania i oddalania urzędników (według statutu Rada mianuje urzędników na przedstawienie kuratora), to jednakowoż w tym wypadku prosi Radę o powstrzymanie się z ostateczną decyzją, gdyż w skutek, który mają być złożone rachunki fundacji i obmyślone środki na pokrycie niedoborów zakładu drohowyskiego, trudno się będzie obejść bez pomocy tak rutynowanego przedstawiciela, jakim zdaniem jego, jest p. Kövess. W końcu zawiadamia kuratora ks. Czartoryskiego, że pojedzie do Lwowa. P. Walerjan Podlewski, jako zastępca przewodniczącego, na podstawie jednomyślnie na wczorajszem posiedzeniu Rady powziętej uchwały, wystosował do ks. Jabłonowskiego telegram, w którym podaje do jego wiadomości, że tak długo żaden z członków Rady nie przybędzie na posiedzenie, dopóki p. Kövess nie zostanie usunięty, a gdyby to do dnia 5. bm. nie nastąpiło, wszyscy radni złożą swoje mandaty.

„Meble hr. Dzieduszyckiego.“ Pod tym tytułem pojawił się przed kilkoma dniami w dziennikach wiedeńskich inserat tej treści, że z powodu wyjazdu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego wystawione są na sprzedaż meble w jego mieszkaniu przy l. 9 Domgasse w I. dzielnicy. P. Dzieduszycki zaprotestował przeciw ogłaszaniu tego anonsu, albowiem tylko tymczasowo mieszkał u Pinkasa Krona, od którego te meble na czas jakiś wynajęte zostały. Gdy hr. Dzieduszycki wyprowadził się z mieszkania przy Domgasse, wdowiec Pinkas Kron i agent Tauber dla lepszego zbytu swego towaru ogłosili we wielu dziennikach ów inserat. Komisarjat policji na zażalenie p. D. zakazał dalszego zamieszczania „mebli hr. Dzieduszyckiego.“

Pierwszy grad spadł wczoraj w okolicy Gródka i Mościsk.

Za duszę śp. arcybiskupa Fr. Wierzchlejskiego odbyły się przedwczoraj w Czerniowcach solenne nabożeństwa w kościołach rz. kat. i ormiańsko-katolickim przy licznym udziale księży, młodzieży szkolnej i publiczności.

„Komitet sprawiedliwości“. Otrzymaliśmy z Przemyśla pismo następujące: „Przy dzisiejszych wyborach z pierwszego koła do Rady miejskiej, stawiany jako kandydat do Rady przez przyjaciół marszałka p. X. (tu wymienione imię, nazwisko i urząd R.), znany z niezmiernej złośliwości jako plaga ludzka, przepadł z kretesem, a co zaznaczamy pp. wyborcom piękne podziękowanie się składa. Z szacunkiem, z komitetu sprawiedliwości“. — Jest więc i w Przemyślu Mafja, wymierzająca sprawiedliwość plagom ludzkim.

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Altera Sandlera w Sadagórze.

Nędza. Jeden z najzdolniejszych studentów politechniki lwowskiej, którego sprawozdania z wiedeńskiej wystawy elektrycznej drukowane były w pismach polskich, potrzebuje pomocy ofiarnego ogółu. Kilka miesięcy z rzędu żywił się tylko suchym chlebem, a z powodu wycieńczenia nie może na razie jąć się pracy. „Bratnia pomoc“, która nie wiedziała o rozpaczliwym stanie p. S., na wiadomość o tej nędzy pospieszyła z datkiem 10 złr., a kilka też złr. nadesłano do redakcji *Gaz. Nar.* Administracja pisma naszego przyjmuje najchętniej wszelkie ofiary dla wygłodzonego studenta, z którego urość może pożyteczna siła dla nauki i społeczeństwa.

„Dziennik dla wszystkich“ przemienia się z dniem 15. maja w pismo codzienne. Numer okazowy, wczoraj wydany, omawia w formie zajmującej wypadki brakowe.

Awans majowy. W galic. batalјonach obrony krajowej mianowany komendantem batalјonu kapitan I kl. Wilh. Fuchs bat. 56, Kolbuszowa, kapitanami I kl. Fran. Hausner przy 65 bat. Stryj, Henr. König z 57 bat. Sanok do 36 bat czeskiego Klattau.

Porucznikami podporucznicy: Oskar Zawadil 55 bat. Rzeszów, Ryszard Kotulski z 59 bat. Przemyśl do 9 bat. szląskiego Opawa, Karol Nowaczek 67 bat. Złoczów.

Podporucznikami kadeci Henryk Sanojca przy 70 bat. Buczacz, Emil Springer 56, bat. Kolbuszowa, Karol Stehlik 56 bat. Sanok, Walerjan Mossoczy 59 bat. Przemyśl, Fran. Zufall 54 bat. Wadowice, Ant. Souczek 64 bat. Żółkiew, Jan Jirieczka 65 bat. Stryj do czeskiego 33 bat. Praga, Maurycy Löwenstein przy 68 bat. Gródek, Albin Wölbitsch przy 67 bat. Złoczów, Fran. Ullrich przy 62 bat. Stanisławów.

W konnej obronie kapitanem I kl. Ant. Podhajski przy 68 bat. Gródek.

W niecznnej obronie kapitanami I. kl.: Adolf Kwiatkowski 61 bat. Sambor, Wincenty Golczewski 63 bat. Lwów, Antoni Marquart 68 bat. Gródek. Kapitanami II. kl.: Mikołaj Ostoja Steblecki 65 bat. Stryj, Józef Kisielowski 4 bat. Wiener Neustadt. Porucznikami podporucznicy: Józef Szombathy 67 bat. Złoczów, Jerzy Jankowski i Zacharjasz Majeran obydwaj przy 67 bat. Złoczów, Ozjasz Kluger 55 bat. Rzeszów, Robert Stecker 63 bat. Lwów, Juljusz Rutkowski i Wł. Krenzel 63 bat. Lwów, Zygmunt Manowarda 69 bat. Czortków.

Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników Galicji i w. ks. Krakowskiego przypomina członkom stowarzyszenia, że walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 4. maja w sali stowarzyszenia ul. Teatralna l. 13 (zabudowanie sądu krajowego), oraz upraszа o jak najliczniejszy udział.

Drugi karnawał. Czytamy w *Czasie*: Już od dość dawna w całym cywilizowanym i eleganckim świecie pora wiosenna jest najbardziej pod względem towarzyskim ożywioną; rozpoczyna się wtedy drugi i prawdziwy karnawał. Kraków zaczyna przyswajać sobie ten dobry zwyczaj. W tych dniach było parę wieczorów z tańcami, a wczoraj prawdziwy bal u hr. H. Załuskiej, jak zawsze ożywiony i uprzyjemniony gościnnością gospodyni. Był na nim obecnym marszałek Zyblikiewicz.

Mianowanie. Namiestnik mianował kancelistą namiestnictwa kancelistę sądu krajowego we Lwowie, Karola Golimuntowicza.

Harmonia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie tego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę dnia 4. maja o godzinie 3. po południu w lokalu własnym przy ulicy Blacharskiej l. 8. Na porządku dziennym: Zmiana statutów.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 1. maja. Pan bar. B. zgubił w sali I. kl. na dworcu kolei Karola Ludwika czarny pulares z kwotą 20 złr., Józef Smytko, gospodarz z Mikłaszowa, swoje dokumenta, a Józef Kramarz, dozorca domu l. 10 ul. Teatralna, zast. kartkę banku ruskiego l. 10786. — Aresztowano za kradzieże Karola Szumyło, Marję Mykitow, Herszа Kunkę, Franciszka Murdawskiego, Zygmunta Kurowskiego, Józefa Karawańskiego i Piotra Stojko. Znanych rzezimieszków i włóczęgów Jana Husyra, Józefa Czarneckiego, Jana Munartowicza, Franciszka Siegla i Emila Połoszynowicza; Katarzynę Starowieską za oszustwo, która sprzedając pierścionek z bronzu za złoty, zapewniała że pierścionek znalazła. — Parobka rzeźnickiego Piotra Hajduczka aresztowano z powodu, że prowadząc wczoraj wołu, wypuścił go z rąk, tak że uciekający wół skaleczył strażnika miejskiego Pawła Grąbosza.

Kamionka strumiłowa 29. kwietnia. Z grupy gmin wiejskich do rady powiatowej wybrano 12 kandydatów ruskich.

Dąbrowa 30. kwietnia. Do rady powiatowej z gmin wiejskich wybrani: Feliks Gryglewski właś. real. Maciej Koszczka wójt, Leonard Wiśniewski właśc. dóbr, Józef Mermel włościanin. Adolf Kukiel dyrektor towarz. salicsk., Józef Męciński właśc. dóbr, wójtowie Józef Gądek i Andrzej Strzyż, włościanie Jan Banaś i Wojc. Łata, oraz proboszczowie ks. Lud. Kozik i ks. Józef Pabian.

Mościska 30. kwietnia. Do rady powiatowej mościskiej z grupy gmin wiejskich wybrani: włościanie Wal. Bilewicz i Jurko Olechów, proboszcz ks. Jan Wójtowicz, dziekan ks. Teofil Sienkiewicz, proboszcz ks. Leonard Solecki, gospodarz Wojc. Świtalski, wójt Jan Szwaluk, właśc. dóbr Zyg. Zuker, wójtowie Jan Hrydyński i Hryńko Kozak, przełożony obszaru dwor. Ant. Sieńczak i wójt Wawrz. Winiarski.

Limanowa 30. kwietnia. Do rady pow. wybrani zostali: Kas. Kruk dr med., Szym. Biernat włościanin wójt z Mordarki, Tad. Romer właśc dóbr i wiceprezes rady pow., Fran. Gross notarjusz, Ant. Janik właśc. realn. i burmistrz limanowski, Winc. Biedroń włościanin i wójt Lipowego, ks. Ant. Kmietowicz proboszcz w Stopnicach, Majcher Skrzątek włościanin z Tymbarku, Józef Zaleś włościanin z Jaworzny, Jan Puch włościanin ze Starejwsi.

Zbaraż 30. kwietnia. Z grupy gmin wiejskich wybrani wczoraj do rady pow. zbaraskiej: ks. Mikołaj Sieczyński poseł, ks. Andrzej Kacnała brat posła, ks. Maliszewski gr. kat. dziekan i 9 włościan.

Sambor 30. kwietnia. Z grupy mniejszej własności do rady pow. wybrano następujących 12: dr Karol Pawliński adwokat i dotychczasowy marszałek, Jan Baraniecki właśc. real. w Horodyszczu, Jan Iwanczyszak właśc. real. z Biskowic, Adam Kroker naczel. gminy z Kalinowa, Piotr Lityński właśc. real. z Bilinyy, Kasper Nadybski właśc. real. z Csukwi, Bazyli Płaskacz właśc. real. z Bereżnicy, Paweł Pawłowski naczel. gm. z Nowoszye, Jan Pasławski naczel. gm. z Kulczyc Szlach., Fran. Smereka właśc. real. z Sąsiadowie, Bazyli Sielecki naczel. gm. z Sielca, Michał Popiel obyw. m. Sambora.

Sambor 1. maja. Dziś odbyły się z kurji miejskiej wybory do rady pow., przyczem wybrani zostali: [illegible]

Żydaczów 30. kwietnia. Wczoraj z mniejszych posiadłości w pow. żydaczowskim wybrani do rady pow.: gr. kat. ks. Łopatyński z Rozdołu, ks. Sawiuk z Zabłotowiec, ks. Hossowski z Włodzimirza, ks. Filipowski z Młynisk, ks. Siengalewicz z Rudy; tudzież włościanie Tatczyn z Iwanowiec, Korecki z Krupka, [illegible]sar z Dubrawki, Darwdiak z Rudnik, Grędzoła z Mielnicza, Wasyl Wolicki z Wołcniowa.

Ropczyce 1. maja. Miasta naszego powiatu wybrały do rady pow. posła Langiego, notarjusza Strzelbickiego, sędziego Dembowskiego, ks. Chadalskiego i burmistrza Zauderera.

Kołomyja 29. kwietnia Wybrani: Czajkowski Stefan z Siemiakowic, Grabowiecki Laurenty z Bałinieс, Hawryluk Petro z Ostrowa, Jasiński Fran. z Zahajpola, Jarocki Leon z Dzurkowa, Kowbasiuk Mik. z Werbiąża, Moczerniuk Semen z Iwanowic, Semeniuk Mykita z Czeremchowa, Sieradczuk Jacek z Gwoździca Starego, Tkaczuk Iwan z Berezowa, Zajaczuk Onufry ze Stopczatowa.

Nowy Sącz 29. kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach do Rady powiatowej z mniejszych posiadłości wybrani zostali pp. dr. Gustaw Romer, właśc. dóbr, dotychczasowy prezes, Kazimierz Miczyński, wł. d., ks. Józef Łomnicki, Adolf Vajhinger, notarjusz, Fr. Gedel, wł. realn., i 7 włościan.

Chrzanów 1. maja. Wczoraj odbył się tu wybór członków do Rady powiatowej z gmin wiejskich. Mimo niepogody wyborcy włościanie bardzo licznie zjechali się do Chrzanowa. Do wyboru stanęło 185 osób. Wybrano jednomyślnie: hr. Artura Potockiego; p. Ignacy Bieńkowski otrzymał głosów 183. Reszta członków wybrani znaczną większością głosów, mianowicie: Józef Filipek, Mikołaj Żak, ks. Stanisław Osiecki, dziekan z Trzebini, Robert Oppitz, Apolinary Horwath, notar. w Chrzanowie, Wincenty Noworyta, Jan Krupa, Franciszek Strzała i Karol Rudolphi, notar. w Krzeszowicach.

Krosno 29. kwietnia. Przy dzisiejszych wyborach do Rady powiatowej z grupy włościańskiej wybrani zostali następujący członkowie: Stanisław Starowiejski, prezes Rady powiatowej, na 210 głosujących jednogłośnie, Andrzej Jodłowski, Feliks Łaszczyński, Anselm Kucia, ks. Jan Samocki, Franciszek Olszewski, Józef Jaracz, Tomasz Barszenica, ks. Jan Kopyściański, Tomasz Firlej, Jan Skwara i ks. Edmund Janicki.

Z wyjątkiem 3 nowowybranych wszyscy należą do obecnego składu Rady.

Konotopy 1. maja. Ze zdziwieniem wyczytaliśmy w nrze 129 *Nowego Prołomu* korespondencję, podpisaną *Konotopskii seliane*, donoszącą o „krzestoborstwie“, popełnionem wrzekomo przez proboszcza naszego, ks. Konstantego Gruszkiewicza.

Korespondencji tej żaden z więśniaków nie podpisał i chyba tylko została ona podrobiona w naszem imieniu.

Pomijając zupełnem milczeniem przytoczony przez *Prołom* zarzut profanacji trójramiennego krzyża, od początku do końca zmyślony, musimy publicznie oświadczyć, iż nigdy nie sympatyzowaliśmy z trójramiennym krzyżem i nie uważamy go bynajmniej za jedyną cechę obrządku wschodniego. Niechaj tedy *Nowy Prołom* nie występuje jako propagator i apostoł w tej mierze, bo nie zdoła zachwiać w nas przywiązania do tradycji naszych naddziadów, a powtóre niech dowie się, że ów, tak przezeń obryzgany i ironicznie „Chołmczak przybłuda“ nazwany ks. Gruszkiewicz może posłużyć za wzór najlepszego kapłana nietylko w naszej okolicy, ale i daleko po za jej granicami.

Wieśniacy obrz. gr. kat.

Kolbuszowa 30. kwietnia. Przed 4-tą godziną rano dnia 28. kwietnia zaalarmowaną została nasza spokojna mieścina trąbką strażacką i odgłosem dzwonów bijących na gwałt, że się pali w domu Geldzählera w północnej połaci Rynku. W krótkim czasie trzy domy stały w płomieniach i zapanował przestrach powszechny. Zaraz przy pożarze pierwszego domu przybyło kilku strażaków, którzy z wysileniem ratowali, przy pomocy innych dzielnych obywateli, bez komendy, bez sikawek, beczek i wody, gdyż wszystko to zamknięte było w szopie, od której jeden klucz ma komendant straży, o ½ kilometra za miastem mieszkający, a drugi klucz jeden z podkomendnych strażaków, obecnie chory. Niebezpieczeństwo zagrażało całemu drewnianemu miastu. Przybyła nareszcie obrona krajowa i komendant straży, a przy pomocy chętnych do ratunku ludzi zdołano zażegnać większą katastrofę. Spłonęło 7 domów.

Wiedeń 1. maja. Uroczystość jubileuszowa ks. Auersperga odbyła się w sposób oznaczony. Adres klubu zjednoczonej lewicy, sporządzony przez Tomaszczaka, podnosi zasługi jubilata dla ludu niemiecko-austrjackiego. Telegramy z prowincji donoszą o podobnych adresach z Czech.

Zapis. Zmarły przed niedawnym czasem w Lublinie śp. Franciszek Żyszkiewicz, były urzędnik magistratu tego miasta, testamentem legalnie sporządzonym i przez prezesa sądu okręgowego potwierdzonym, zapisał dom swój przy ulicy Rynek pod l. 17 na cele dobroczynne. W testamencie wskazano, że po skończeniu się dożywocia żony zmarłego, w tym domu ma być urządzone schronienie dla podupadłych obywateli i rzemieślników, a także dla sług płci obojga, którzy udowodnią, że przez lat dwadzieścia w jednem miejscu służyli. Lepsze lokale, znajdujące się w domu zapisodawcy, mają być wydzierżawiane, a gorsze oddane na schronienie, z funduszu zaś, osiągniętego z dzierżawy, ma być dostarczaną żywność całodzienna i załatwiane inne niezbędne potrzeby. Cały zarząd domem i schronieniem należy do rady lubelskiego Towarzystwa dobroczynności, wspólnie z radą opiekuńczą funduszów z zapisów dra Szteina.

Fatalny wypadek. W tych dniach jedna z osiadłych w Warszawie rodzin otrzymała wiadomość o śmierci najstarszego syna, który w dobrach swoich na Litwie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Śmierć młodzieńca była następstwem najfatalniejszego zbiegu okoliczności. Przed rokiem młodzieniec ten przyjął pojedynek amerykański od rywala, z którym współubiegał się o rękę jednej kobiety. Czarna gałka, wyciągnięta z urny, miała rozstrzygać o losie jednego z współzawodników. Wyzywający, ujrzawszy fatalną gałkę w ręku przeciwnika, rzucił się mu na szyję, prosząc go jak brata, aby nie wykonywał na sobie wyroku. Wyzwany zgodził się, zastrzegł jednak w obec świadków, iż na żądanie, gdyby osoba jego przeszkadzała zamiarom zwycięskiego rywala, odbierze

---

„Pożegnać trzeba już Ruską ziemię,
„Bo już graniczne zapadło szlemię.

Objaśnia ks. biskup to zapatrywanie w następujący sposób:

„szlemię i slemię, starosławiańskie слѣмя, u Mikłoszycza: culmen tecti, wilczek, wyraz przestarzały, który znaczył belkę, tram poprzeczny.

Klonowicz w „Worku Judaszowym mówi:

„Obwieszono go na wysokim ślemieniu,“

Kochowski zaś w drugiej księdze fraszek:

„Trzebać będzie na trumnę, rzecze, taflę drzewa,
„Któremu on odpowie, może to być pewnie,
„Tobie z trzeciem ślemieniem wystarczą dwie drewnie.“

Podług tego ślemię mogło oznaczać rogatkę.

W r. 1861 wydał ks. biskup Krasiński w Wilnie „Prawo kanoniczne“ krótko zebrane, z którego Rogalski do „Encyklopedji powszechnej“ przeszło 50 artykułów żywcem wypisał.

Najznakomitszem wreszcie i pomnikowem, że tak powiem, dziełem, ks. Krasińskiego, jest „Słownik synonimów polskich“, wypracowany we Wiatce, który krakowska Akademja umiejętności rozpoczęła obecnie drukować. Zawiera on objaśnionych 2.700 wyrazów, znakomitą rozprawę o synonimach jako wstęp do dzieła i zbiór wyrazów starosłowiańskich. Praca ta wypełnia znów jedną lukę w naszej literaturze i wzbogaca ją wspaniałem dziełem, nad które lepszego w tym kierunku żadna z literatur zagranicznych nie posiada.

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Pewny zwycięztwa zajął wreszcie stanowisko *signore* Pannini, według wyrażenia się markizy do Wincenty: Sycylijczyk; już nie młody, sięgający pięćdziesiątki, lecz mimo to z pretensjami młodzieńczemi...

Głowa podstarzałego Antinousa z ufarbowanym włosem i brwiami, naperfumowany, błyszczący od złota i klejnotów, słowem: osobistość olśniewająca!

Już pierwsze tony dowodziły, że posiadał niegdyś głos w każdym razie niepospolity, od którego resztek dziś jeszcze dźwięczały szyby w oknach.

Miał on wszystkie wady „wyśpiewanego“ tenora scenicznego, gdy np. złapał ton jakiś pełny, tremolował na nim tak długo, jak długo wystarczało mu oddechu, bez troszczenia się o rytm i frazę; lubował się, jak pianista, w raptownych przejściach od *pianissimo amoroso* do *fortissimo furioso*, co osoby tkliwe porywa nieomylnie.

Długi młody jegomość musiał mieć niezmiernie wrażliwe nerwy, albowiem znajdował się w stanie najwyższej egzaltacji. Nietylko mięszał on ze śpiewem swoje: *bravissimo, superbo! eccelente!* ale wygięty w tył, zamknąwszy z zachwytu oczy, przestał nawet akompanjować, pozwalając Sycylijczykowi iść swoją drogą bez cennej pomocy ze strony basu.

Baronowa zrobiła później uwagę, że zdarzało się to zawsze w miejscach, gdzie akompaniament był trudny.

To sprawowanie się „zwarjowanego“ pianisty nie dziwiło wcale, *molto entusiastico* mówiono dobrodusznie i aplaudowano do szaleństwa.

Tak więc *signore* Pannini święcił najzupełniejszy tryumf, a raz zacząwszy i zapaliwszy się, prawie nie myślał kończyć. Neapolitańskie i sycylijskie pieśni ludowe egzekwował istotnie dobrze, gdyż tu najmniej był nieodpowiedni złamany głos śpiewaka ulicznego.

Damy powiewały chustkami od nosa, a mężczyzni darli w oklaskach rękawiczki, dla kogoś, kto zapala się tylko dla prawdziwego artyzmu, było to widowiskiem osobliwszem.

Markiza opowiadała mi, że opera włoska w Londynie robiła temu panu jak najświetniejsze propozycje, ale nie może się on zdecydować na wystąpienie na deskach teatralnych, acz kolwiek zakasowałby niezawodnie Rubiniego i Tamberlika.

Prosił, ażeby przedstawić go baronowej, i obsypał ją tysiącem banalnych komplimentów. Ten podstarzały, otyły jegomość, z tłustemi, opierścienionemi rękami, z młodzieńczo afektowanemi manierami i pełnym słodyczy uśmiechem, podziałał na młodą kobietę nadzwyczaj komicznie.

Jak zresztą każda córka Ewy, miała ona żyłkę kokieterji, jej mina udanego pomięszania, sprawiała, iż tenor tylko wysilał się na zwroty coraz kwiecistsze.

Zrobiłem już uwagę, że sposób obchodzenia się mężczyzn z kobietami miał w sobie coś osobliwego, oni zdawali się mieć je za istoty nierozumiejące na świecie nic więcej nad *far all amore*. Jeżeli nie słowa, to czułemi były: głos i spojrzenie.

Raoul odstąpił gospodyni miejsce obok hrabiny i udał się do chłodniejszego cokolwiek przedpokoju, dokąd ja za nim poszedłem.

— I cóż dowiedziałeś się? — Jest-że to ona?

— Nie mam jeszcze pewności. Okoliczności zewnętrzne zgadzają się prawie zupełnie; ten pałac, którego strona przypiera do *vicolo*...

— Dla czegoż więc nie dowiedziałeś się po prostu o jej adresie—zapytałem.

— Nie miałem odwagi. Zapytawszy o pomieszkanie, musiałbym ją odwidzić — a tego, jak wiesz, nie chcę.

— Historja o bukiecie róż, rzuconym ci dzisiaj, udała się wcale dobrze, dowodzi ona, że hrabina ma pewną zręczność wprowadzeniu intrygi...

— No, zmyśloną nie jest, tylko zapomniałem o niej.

— Jaką jest hrabina w rozmowie?

— Powiedziawszy prawdę, nieinteresującą... bardzo, o ile oczywista można być taką przy tej wielkiej piękności. W jej mowie szukałem nadaremnie tego głębokiego uczucia, które przemawia z jej śpiewu. Prawda, że rozmowa w salonie nie może być decydującą, tem bardziej, że Włoszki nie są przyzwyczajone do tego, ażeby mężczyzna rozmawiał z niemi serjo.

— Mnie nudzą zawsze te klasyczne piękności, tak samo, jak owe donośne głosy altowe, akcentujące z tymże samym naciskiem najmniej znaczący frazes, z jakim np. Fedra wygłasza rozpacz swoją. Jak natomiast słodko brzmi melodyjny i giętki głos żony twojej, jakże zachwycającą jest jej mimika! Ona wszystkim mężczyznom pozakręcała głowy, *signore* Pannini wił jej najpiękniejsze madrygały.

— O tak — ten rodzaj hołdu przemawia do niej bardzo odpowiednio—odpowiedział z ironją— i to powinno być dla ciebie tylko dowodem jej dziecińStwa.

— Na razie tylko zauważałem, że ironją pozbyła się Sycylijczyka. Czyli czciciele bardziej zajmujący traktowani są względniej, nie wie z nas żaden, albowiem ty, zdajesz się nie wiele troszczyć o nią w towarzystwie.

— Czyż powinniśmy siedzieć z sobą jak turkawki na gałęzi?

— Nie — odrzekłem poważnie — nie potrzeba być śmiesznym, jest wszakże droga pośrednia; młodą, żywą kobietę pozostawiać samej sobie, to rzecz niebezpieczna. Założyłbym się, że z obecnych tu dziś mężczyzn zaledwie pięciu wie, kto jest jej mężem i dla tego poczuwałem się do obowiązku pewnej opieki nad nią.

— Bardzo zobowiązany — odrzekł na to z lekkim ironicznym ukłonem.

— Nie potrzebujesz dziękować, albowiem było to dla mnie największą przyjemnością; w całem mojem życiu nie widziałem jeszcze kobiety tak pełnej zalet umysłu, jak baronowa Wincenta. Miej się na baczności, bo jeżeli nie będziesz umiał zatrudnić tego ognistego temperamentu, tej niezmordowanie ruchliwej fantazji, natenczas gotowa ci sprawić niespodziankę, nieprzeczuwaną nigdy.

— Na przykład jaką? — uśmiechał się niedowierzająco.

— Mogłaby wstąpić do teatru.

Ścisnął ramionami.

— Ty, jak widzę, chcesz wmówić we mnie koniecznie, że moja ładna, mała Wicia, w której głowie tłumią się głównie pomysły nowych sukien, jest jakąś naturą genjalną. A ja nie życzyłbym sobie tego wcale; znałem tylko jedną kobietę, która była zarazem artystką i najmilszą, najbardziej interesującą w świecie kobietą — i drugiej takiej nie ma.

— Wiesz, czemu ja wczoraj złorzeczyłem bez końca?

— Powiedz! — rzekł zdziwiony.

— Temu, że jestem twym przyjacielem — odpowiedziałem szorstko, odwracając się plecami ku niemu. Byłem na niego zły.

Gdyśmy opuścili salony markizy, obydwaj nie pamiętaliśmy już o tem, że ja się uniosłem.

— Czy pójdziesz ze mną?—zapytał Eckartsberg.

— Dokąd? — zapytałem.

— Na *vicolo delle grazie*, chcę dowiedzieć się coś pewnego. Hrabina właśnie znowu zapewniała, że zachrypła i nie potrafiłaby wydobyć z gardła ani jednego tonu. Jeżeli więc dzisiejszej nocy nie odezwie się także tajemnicza śpiewaczka, to jest rzeczą jasną, że obie są jedną i tą samą osobą.

— Daj mi czysty spokój z *vicolo* twojem, to prawdziwe dzieło szatana, w muzykalne marzenia swoje wlazłeś po uszy... — Odszedłem.

Później dopiero dowiedziałem się, że koncert nocny odbył się przecież, owa dama śpiewała bardziej porywająco i bardziej poetycznie niż kiedykolwiek, dusza jej rozpływała się w tonach, a słuchacz jedyny na dole otrzymał znowu gałązkę kwiatu z jak najsłodszem *felice notte*.

Cała historja stawała się coraz bardziej ciemną i zawiłą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

sobie życie. Pod wrażeniem tego wypadku nieszczęśliwy młodzieniec wpadł w melancholję, której nie podróże, ani rozrywki nie zdołały już rozpędzić. Przed miesiącem wyjechał prosto z Paryża do dóbr rodzicznych, nie wstępując nawet do rodziców w Warszawie. Tam zdawał się być spokojniejszym. Pewnego dnia otrzymał z poczty list od dawnego rywala, który z zawziętego wroga stał się jego przyjacielem. Prawdopodobnie przyszła mu myśl, iż przeciwnik w amerykańskim pojedynku żąda dotrzymania słowa i nie spojrzawszy nawet w treść listu, którego nie odpieczętował, ujął rewolwer i roztrzaskał sobie czaszkę. List, jak się tutaj domyślać, niestety nie przypominał zastrzeżenia, lecz donosił o dobrowolnem zerwaniu zamierzonego małżeństwa.

Od Redakcji. Do rady szkolnej miejscowej w Woli Zaderewackiej: Nie korzystamy z korespondencji w nadziei, że rada okręgowa, do której zażalenie wysłano, załatwi sprawę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 2. maja po raz pierwszy: „Potomkowie senatorów," komedja w 3 aktach J. Wdowiszewskiego.

Z galic. Towarzystwa muzycznego. Zapowiedziany na piątek zakoń. wieczór muzykalny przeniesiony został na matinée, które odbędzie się w niedzielę 4. bm. o godz. wpół do 1szej w południe. Program nie zmieniony.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 1. maja. Pod przewodnictwem dra Semilskiego, gdyż deputacja wysłana do Wiednia w sprawie kolei Lwowsko - Rawskiej, jeszcze nie powróciła, rozpoczęło się posiedzenie o godzinie 7¼.

Dr. Semilski przedkłada najprzód wniosek nagłący r. prof. Tynieckiego i towarzyszy, o wysłanie petycji do Rady państwa, żądającej upaństwowienia kolei Północnej od 4. marca 1886, lub ewentualnie przejścia do porządku dziennego nad ugodą z tąże koleją.

Prof. Tyniecki zabrawszy głos motywował ten wniosek znanemi względami na interesa ekonomiczne kraju naszego, które cierpią wielce na wyjątkowem uprzywilejowaniu kolei Północnej na rzecz prywatnego przedsiębiorstwa bankierskiego, wyzyskującego przywilej swój z całą bezwzględnością. Połowiczne środki rozmaitych zastrzeżeń taryfowych nie doprowadzą do celu.

Wnioskodawcę poparł radny p. Groman. „Cóżby powiedziano o człowieku prywatnym — rzekł mówca — gdyby postąpił sobie w ten sposób, jak rząd w danym razie z koleją Północną, będącą po środku kolei państwowych, a więc oddającym niejako tułów swój pod władzę obcą, a zastrzegającym dla siebie tylko ramiona?" [illegible]

[illegible] P. Groman, aczkolwiek jest członkiem Izby handlowej, oświadcza, iż z przyjemnością poprze jedynie racjonalny wniosek wychodzący z Rady miejskiej.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Jako nagłe sprawy załatwiono i uchwalono jeszcze wnioski sekcji II, ażeby dać 200 złr. na pogorzelców [illegible], oraz oddać dzierżawę propinacji w Malechowie p. Friedmannowi na lat 3 za roczną tenutę 605 złr., poczem przystąpiono z porządku dziennego do obrad nad budżetem funduszu gminy miasta Lwowa, zakładów i fundacji zostających pod zarządem gminy.

Referent dr. Zucker przedstawia następujący preliminarz, z którego podajemy główne pozycje w miarę jak zostały uchwalone.

Rozchód w dziale ogólnym: I. Na reprezentację miejską 9.404 złr. II. Płace i emolumenta urzędników magistratu, pomocników kancelaryjnych i służby biurowej i zewnętrznej 206.307 złr.

W tym dziale przyjęto uchwałę na wniosek radnego p. Gołąba następującą rezolucję: Funkcjonarjusze sanitarni mają być przydzieleni [illegible]

Przyjęto także rezolucję, uchwaloną przez komisję budżetową na wniosek dra Zuckra, która wzywa magistrat do przedłożenia Radzie miejskiej [illegible]

Przed przyjęciem powyższej pozycji budżetu zabrał głos radny p. Groman, a ubolewając nad tem, że Rada przeszła do rozprawy szczegółowej nad budżetem z pominięciem dyskusji jeneralnej, krytykuje naprzód sposób przedłożenia preliminarza budżetowego, [illegible] Liczba mieszkańców Lwowa wzrasta, w ostatnim lat dziesiątku (według konskrypcji) przybyło do 20.000 mieszkańców, a liczba funkcjonarjuszów magistratu, jest taż sama co dawniej. [illegible]

Po odpowiedzi referenta, w której tenże donosi, że reorganizacja [illegible] na wniosek p. Gromana nie jego zdaniem [illegible]

Rada uchwaliła następnie według preliminarza:

IV. na utrzymanie realności miejskich 6800 zł.;

V. na podatki z dodatkami i ekwiwalent 9629 złr.;

VI. na zapomogi dla urzędników i służby 1400 zł.;

VII. na wynagrodzenia za czynności szczególne 1400 złr.;

VIII. na pensje emerytów, wdów i sierót 6 złr.;

IX. na prowizje i dary z łaski 4653 złr.;

X. koszta kancelaryjne 14.150 złr.;

XI. na policję miejscową 37.705 złr.

Do tej rubryki przyjęto także rezolucję komisji budżetowej, wzywającą magistrat do przyśpieszenia rokowań z rządem celem reorganizacji straży policyjnej, w duchu poprzednio zapadłych uchwał Rady miejskiej.

Rada przyjęła dalej:

XII. na policję sanitarną 36.165 złr.

Przy tej rubryce zabiera głos radny p. Głodziński i żąda urządzenia inspekcji lekarskiej, [illegible] 1200 złr., z tych pobieraliby 4 lekarzy po 300 zł., za to, ażeby każdy z nich trzymał co 4 dni inspekcję.

Referent odpowiada na to, że podobnej sprawy nie można załatwić bez zasięgnięcia zdania fachowego i wniosek pana Głodz. odesłany zostaje na drogę regulaminem przepisaną.

R. ks. K. Mazurak żąda ulepszenia sposobu dezynfekcji.

R. dr. Żuliński odpowiada na to, że dotycząca sekcja zajmuje się właśnie tą sprawą.

Następnie przyjęła Rada:

XIII. na policję targową 1.646 złr.

XIV. na policję ogniową 7.700 złr.

XV. wydatki na spis ludności, pobór i pomieszczenie wojska 47.223 złr., oraz rezolucję wzywającą magistrat, a) ażeby przy obradach nad budżetem pro 1885 przedłożył szczegółowe obrachunki o przychodach i rozchodach na cele kwaterunkowe za ubiegłych 16 lat. b) ażeby w porozumieniu z reprezentacjami innych znaczniejszych miast w kraju poczynił stosowne kroki w celu wyjednania przyjęcia kosztów kwaterunku stałego na kraj stosownie do przepisu §. 23. ust. kwat.

Po przyjęciu

(XVI) wydatków na kościoły 12.000 złr.

(XVII) na zakład sierót 15.400 złr. zamknięto posiedzenie dla braku kompletu. Budżet jest więc załatwiony dopiero zaledwie w czwartej części.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 30. kwietnia 1884. Asygnaty kasowe 79.600 złr., wkładki na książeczki 1,217.284 złr. 77 ct.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka. Dwudzieste trzecie zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei odbyło się we Wiedniu w dniu 30. z. m. pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej Jana hr. Krasickiego. Komisarzem rządowym był radca ministerjalny dr. Henryk Wittek. Sprawozdanie Rady zawiadowczej, odczytane zgromadzeniu, zawiera podane poniżej cyfry dochodów i wydatków tej kolei na rok 1883, [illegible]

Wnioski rady zawiadowczej, mianowicie ażeby kupon [illegible] 417.263 złr. przenieść na nowy rachunek — zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie. [illegible]

Nakoniec wybrano do Rady zawiadowczej ponownie Walerego Rittera, [illegible]

Sprawozdanie ruchu na linjach austrjackich kolei Lwowsko-Czerniowieckiej za rok 1883, [illegible]

Zarząd kolei lokalnej Czerniowiecko-Nowosielickiej wniósł do rządu podanie o przedłużenie [illegible] ma być oddana do ruchu publicznego.

Kolej Karola Ludwika. Rada zawiadowcza tej kolei uchwaliła na posiedzeniu z dnia 29. z. m. że zaproponuje walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów superdywidendę w kwocie złr. 4·25 od akcji. Co do kosztów z tytułu konwersji 5% pożyczki priorytetowej, postawi ona również wniosek, ażeby po spłaceniu za rok bieżący kwoty 45.411 złr., resztę tych kosztów, w sumie 244.261 złr. 43 ct. przenieść na nowy rachunek.

Wiedeń 1. maja. Wylosowano następujące losy z roku 1860: Serja 13.943 nr. 8 główna wygrana; serja 2547 nr. 1 złr. 50.000; serja 5115 nr. 14 złr. 25.000; ser. 8476 nr. 17 i serja 14.301 nr. 17 po 10.000 złr.; serja 9383 nr. 7, serja 17.666 nr. 5, serja 1122 nr. 12, serja 17238 nr. 15, serja 9263 nr. 20 i serja 15.652 nr. 2 wygrały po 5000 złr.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń 30. kwietnia.** Dziś tedy odbył się obrachunek sumienia spekulantów, którzy porobili byli zakupna tureckich akcyj tytoniowych „na pierwszy kurs". Owóż okazało się ku wielkiemu przerażeniu kontrminy, że stawkę przegrała, na targu bowiem zamiast przewidywanej obfitości tego waloru, był popyt o nie ogromny, a w następstwie znaczna zwyżka. Ożywiony ruch w transakcjach tego papieru, poruszył korzystnie całą giełdę, a nadto przybyły i inne szczegóły, które wspomogły i utrzymały dobrą jej tendencję dzisiejszą. Oto kolportowane od wczorajszego wieczora wieści o konwersji węgierskiej, tyle razy już zapowiadanej, a za chwilę znowu odwoływanej, nabrały dziś cechę autentyczności skutkiem oświadczenia Zakładu kredytowego, że objął on od węgierskiego ministra skarbu 19·5 miljonów renty do pokrycia. Dalej, dobre powodzenie wczorajszej subskrypcji rosyjskiej w Berlinie, a w następstwie tego wesoły humor spekulacji na tamtejszej targowicy, harmonizował wyśmienicie z uśmiechniętem obliczem tutejszej giełdy. Nakoniec oznajmiono z Paryża, że londyńskie zakupna 3% francuskiej renty trwają bez przerwy, co również oddziaływa pomyślnie na kursa bulwarowe. Widzicie zatem, że jak na jeden dzień, to niemal aż za wiele miano powodów do ogólnego zadowolenia. To też np. kredyty, tak austrjackie, jak węgierskie podskoczyły w niebywały sposób. Pierwsze zyskały 2 złr. na sztuce (notowano je dziś po 320·90) — drugie 1·75 (320·75). Nawet Ludwiki, formalnie upośledzane tyle czasów, poprawiły się dziś o 1 złr. (285·50). Renty kupowano chętnie i płacono dobrze; to samo dotyczy obligów indemnizacyjnych. Natomiast straciły Łupkowskie akcje 50 cnt. (172·75), a Czerniowieckie 25 ct. (184·50). Z losów awansowały z r. 1854 o ¼ %, z. r. 1860 o 0·05%, cisańskie o 10 cnt., komunalne i tureckie o 25 ct., kredytowe o 1 zł. Złoto i ruble (1·23½), utrzymały się dziś bez zmiany.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. maja.

Kiedyśmy przed paru dniami donieśli o usiłowaniach marszałka krajowego, czynionych celem wcześniejszego zwołania Sejmu krajowego, a przytem dołączyli uwagę, że byłoby to tylko w takim razie pożądanem, jeżeli sesja wiosenna będzie tylko ciągiem dalszym zeszłorocznej, zwykła zaś sesja tegoroczna w jesieni się odbędzie — jeden z dzienników krajowych zaprzeczył doniesieniu naszemu o krokach, przez dra Zyblikiewicza przedsięwziętych, a w końcu dodał: „Dziwna rzecz, że niektóre dzienniki nie mogą się obejść bez wiadomości sensacyjnych i wynajdują trudności tam, gdzie ich wcale nie ma." Otóż doniesienie nasze sprawdziło się najzupełniej, jak świadczy umieszczona powyżej korespondencja wiedeńska. Co do wiadomości sensacyjnych, to *Dziennik Polski* obchodzi się bez nich najzupełniej i nie idzie za przykładem tych pism, które z braku innego tematu kolportują takie nowiny, jak owa wiadomość o poleceniu, danem przez ks. Bismarka ambasadorowi niemieckiemu w Wiedniu, aby u rządu wiedeńskiego uczynił przedstawienie co do stanowiska Polaków w Austrji.

Dzienniki czeskie donoszą, że sprawa ugody z koleją Północną będzie prawdopodobnie osobnej komisji przekazaną, gdyż komisja kolejowa zajętą jest licznemi pracami, między innemi sprawą wykupna kolei arcyks. Albrechta.

Dr. Kopp miał oświadczyć deputacji wyborców z Mariahilf, zachęcającej go do ponownego kandydowania, że nie będzie się już ubiegać o mandat poselski z tej dzielnicy.

Ks. Karol Auersperg prosił niemiecko-czeskich mężów zaufania i stowarzyszenia niemieckie w Pradze, ażeby zaniechano ostentacyjnych gratulacyj i deputacyj z powodu 70 tej rocznicy jego urodzin. Zapewniał przytem dra Schmeykala, wyrażając mu gorącemi słowy podziękowanie za przygotowane dlań manifestacje zaszczytne, że polityczni jego przyjaciele mogą zawsze liczyć na trwałość jego przekonań i niezmienne przywiązanie do niemieckiego sztandaru liberalnego.

Wzmocniona finansowa i polityczna komisja Izby panów obradowała na posiedzeniu swem dnia 29. zm. nad projektem ustawy, określającej stanowisko i zakres działania najwyższej Izby obrachunkowej. Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się w ciągu przyszłego tygodnia.

Rozprawa w procesie Kraszewskiego, rozpoczynająca się dnia 12. bm., ma być publiczną w skutek uchwały prezydjum trybunału państwowego. Przewodniczyć będzie wiceprezydent trybunału Drenkman, oskarżenie zaś wniesie naczelny prokurator Seckendorf.

République Française rozbiera projekt wskrzeszenia pruskiej Rady stanu pod prezydencją następcy tronu, i powiada, że księciu Bismarkowi idzie przedewszystkiem o to, aby nawet na wypadek zmiany osoby panującego, mieć pod ręką hamulec na bieg systemu parlamentarnego. Rada stanu, złożona w głównej części z żywiołów wojskowych, będzie przedstawiać dawną pruską administrację i zasady tejże, a zarazem będzie podporą władzy kanclerskiej.

Przygotowany zamach na życie cesarza niemieckiego i tegoż rodziny, przy sposobności odsłonięcia pomnika w Niederwaldzie, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności został uniemożebniony, zajmuje w wysokim stopniu opinię publiczną, bardziej zaś sfery sądowe w Niemczech. Śledztwo z przyaresztowanemi indywiduami, jak Reinsdorf, Bachman i spółka, jest w pełnym toku i wpadło już na ślady szeroko rozgałęzionego spisku. Tak utrzymuje *Elberfelder Ztg.*

Poniżej biura krajowego w gmachu parlamentarnym w Toronto znaleziono dnia 30. kwietnia kilka większych nabojów dynamitowych. Podczas dalszych poszukiwań znaleziono także inne naboje dynamitowe pod schodami, wiodącemi do sali przewodniczącego. Zdaje się, że naboje te podłożono 29. bm.; zaopatrzone były w lonty i mogłyby były znaczną część gmachu wysadzić w powietrze.

Z Paryża telegrafowano nam wczoraj: Waddington wręczy odpowiedź rządu na propozycje Anglii w sprawie konferencji. Francja zgadza się w zasadzie na konferencję, utrzymuje jednak, że konferencja nie powinna się zajmować tylko kwestją finansową, ale że powinna omówić wszystkie sprawy egipskie. Ton tej odpowiedzi spowoduje zapewne nowe oświadczenie ze strony Anglii.

W depeszy, która nadeszła do Kairu dnia 30. kwietnia, ponawia gubernator Berberu żądanie swe o nadesłanie mu posiłków i zaklina rząd, aby go nie opuszczał. Od tego czasu nie nadeszła nowa depesza, w skutek czego utrzymują, że telegrafiści opuścili Berber.

Z Aleksandrji telegrafują do wiedeńskiego *Tagblattu:* Według depesz z Massanah, miał się król abisyński oświadczyć z gotowością wystawienia 30.000 armii celem pokonania Mahdiego, jeśli Anglia zobowiąże się do uzbrojenia tejże armii i utrzymania jej przez piętnaście miesięcy.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 2. maja. Dochodzenie w sprawie rzuconej petardy przybrało znowu większe rozmiary. Władze wojskowe uwięziły przedwczoraj dwóch żołnierzy, obwinionych o współudział w tej zbrodni. Dochodzenie prowadzi audytor Chrubik.

(D.) **Wiedeń 2. maja.** Słychać, że w dzisiejszej debacie nad sprawą kolei Północnej nikt z prawicy nie weźmie udziału. Z lewicy ma przemawiać jedynie Menger; być także może, że i Schönerer wypowie dłuższą mowę. Dotąd nie wiadomo, ażali przedłożenie rządowe będzie przydzielone komisji kolejowej, czy też komisji specjalnej. *Vorstadt Ztg.* podaje nie bardzo wiarogodną wiadomość, że Polacy będą głosować za ugodą, jeśliby rząd nie uznał za bardziej stosowne przedłożyć projekt nowej ugody.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla podatku gorzelnianego uchwalono po nader żywych rozprawach zgodzić się na zmiany, wprowadzone przez Izbę panów. Dotąd doprowadzono rozprawę do § 25 włącznie.

(D.) **Wiedeń 2. maja.** Sensacyjną wiadomość *Czasu* o rzekomem poleceniu ks. Bismarka, danem ks. Reussowi, posłowi niemieckiemu w Wiedniu, aby o Polakach pod berłem austrjackiem zrobił przedstawienie rządowi wiedeńskiemu, uważa nowa *Presse* jako nieprawdopodobną w najwyższym stopniu. Dziennik ten utrzymuje, że pomimo tak przyjaźnych stosunków Austrji z Niemcami, byłaby prawdziwem niepodobieństwem, aby Bismark w międzynarodowych stosunkach chwytał się środka, wkraczającego tak bardzo w zakres wewnętrznych spraw obcego państwa. Czegoś podobnego nie zniosłoby żadne mocarstwo. *Morgenpost* robi nad doniesieniem *Czasu* uwagę, że najniepotrzebniej w świecie malują Polacy strachy na ścianie.

Berlin 2. maja. *Tageblatt* zaprzecza stanowczo wiadomości o zjeździe trzech lub dwóch cesarzy. Słychać, że Chartum wzięte przez powstańców, i że Gordon został zamordowany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. maja. Główna wygrana losów kredytowych padła na Nr 48, Ser. 4145.

Komisja gorzelniana Izby posłów miała onegdaj i wczoraj posiedzenia, na których zastanawiała się wyczerpująco nad zmianami uchwalonemi przez Izbę panów. Referent dep. Jahn ubolewał nad jej uchwałą, był jednak zdania, że nie pozostaje nic innego, jak tylko zgodzić się ze zmianami. Minister skarbu położył nacisk na to, że tu rozchodzi się o porozumienie w całem tego słowa znaczeniu, jest zatem rzeczą niestosowną mówić o zwycięstwie lub kapitulacji. Węgrzy oświadczyli, że zrobili wielkie ustępstwa, a rząd uczynił wszystko co mógł. §§ 21—25 przyjęła komisja według uchwały Izby panów. Dalszy ciąg obrad na najbliższem posiedzeniu.

Peszt 2. maja. Tisza oświadczył deputacji z Wielkiego Waradynu, że chcąc jak dotąd tak i nadal służyć krajowi, przyjmuje kandydaturę. Komisja jurydyczna odrzuciła wniosek Mocsary'ego celem powzięcia uchwały w sprawie obrazy doznanej przez Hermana, a to z powodu, że obecnie nie zachodzi konieczność czynnego wystąpienia.

Berlin 2. maja. Komisja rajchstagowa odrzuciła ustawę o socjalistach 10 głosami przeciwko 10.

Londyn 2. maja. W Izbie lordów oświadcza Granville, że Turcja nie odpowiedziała jeszcze na propozycję konferencji. Francja zgodziła się w zasadzie, żąda jednak najuprzejmiej poprzedniego powiadomienia szczegółowego o tem, czem się konferencja zajmować będzie. Reszta mocarstw przystała na konferencję.

Aleksandrja 2. maja. Izba kasacyjna zniosła wyrok trybunału pierwszej instancji w procesie o odszkodowanie z powodu niekompetencji.

Madryt 2. maja. Odkryto sprzysiężenie, które zamierzało przez przerywanie telegrafów, przeszkodzić ruchowi pociągów. Przedsięwzięte środki zaradcze zapobiegły wprawdzie wykonaniu spisku, nie przeszkodziły jednakże przerwie kilku linij telegraficznych. Również zburzyli spiskowcy jeden most kolejowy na drodze żelaznej z Barcelony do granicy francuskiej.

Ekaterinosław 2. maja. Z liczby trzech oskarżonych o stawianie oporu władzy, w czasie zeszłorocznych antiżydowskich ekscesów, dwóch skazano na dwuletnie, względnie jednoroczne więzienie, trzeciego uwolniono.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 2. maja godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 320·40, Anglo-Austr. 118·—, Akcje banku Union 109·50, Kolej Karola Ludwika 286·75, Połudn. 143·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·65, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 1. maja godz. 1 min. 40 Akcje zjedn. tow. górn. 67·70, Węg. akcje kredyt. 319·75, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 109·50, Akcje Karola Ludwika 286·50, Akcje kolei północnej 249·75, Akcje kolei południowej 142·50, Akcje kolei Alfödzkiej 180·—, Akcje Staatsbahn 315·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 184·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·50, Wiedeńskie losy 127·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cisy 116·30, Losy tureckie 22·50, Węgierska renta 92·02, Akcje banku związkowego 111·30. Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku —·—, Akcje kolei państwowej —·—. Rubel papierowy 1·24½. Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń d. 1. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·35, w srebrze 81·45, Renta w złocie 101·—, 5% austr. renta marcowa 96·—, Akcje banku wiedeńskiego 253·—, kredytowego 320·—, Londyn 121·35, Srebro —·—, Napoleondor 9·65, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·40.

Berlin d. 1. maja godzina 5 min. 45. Rosyjskie banknoty 208·55, Akcje kredytowe 540·50, Lombardy 257·50, Galicyjskie 121·25, Kolei rumuńskiej 60·20, Austrjackie banknoty 168·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 77·92

Telegramy zbożowe z dnia 1. maja. Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 litrowprocent 30·— do 30·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·64 do 9·65 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 169·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·50 m., olej rzepakowy 56·50 m. Paryż: mąka 100 klgr. 46·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·65 do —·—. Hamburg: 7·70, na kwiecień 7·60, na sierpień-grudz. 8·20. Antwerpja: na kwiecień 19·—. Nowy-York: 8·⅛. Filadelfja: 8·⅛.

Lwów, d. 1. maja. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	285 —	288 50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	184 —	187 —
Banku Hipotecznego galic.	298 —	303 —
„ Kredytowego galic.	248 —	253 —
II. Listy zastawne za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	100 —	101 —
„ „ „ 4% „	92 50	94 —
„ „ „ 5% „	100 —	101 —
„ „ „ 4% „	86 40	87 40
Banku hip. gal. 6% „	101 55	102 55
„ „ „ 5% „	98 10	99 10
wylosowalne z 10% prem.	100 25	101 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	— —	— —
„ „ „ „ 5%	— —	— —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	100 40	101 40
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 50	102 50
Losy miasta Krakowa	17 —	19 —
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 74
„ cesarski	5 65	5 76
20-frankówka	9 59	9 69
Pół-imperjał rosyjski	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich	59 15	59 85
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 30 kwietnia. Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 15	80 30
„ srebrna	81 40	81 55
„ złota	101 05	101 25
Losy z r. 1854 4½%	124 —	124 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	136 80	137 20
„ „ 1860 4% 100 zł	144 75	145 25
„ „ 1864	172 —	172 50
„ „ 1864 ½	171 50	172 —
„ Como-Renten	37 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	100 —	100 50
Galicyjskie	100 60	101 30
Niższo-austrjackie	104 50	106 —
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie	100 —	100 75
Węgierskie	101 50	102 50
„ z klauz. 1867	101 —	101 75
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 25	142 75
Renta węgierska złota	122 60	122 75
„ za kolej wsch.	101 —	101 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	90 75	91 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	118 25	118 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	240 —	241 —
Zakład kred. d. hand. i prz.	320 50	320 80
„ „ węgierskie	320 —	320 75
Bank depozytowy	213 —	213 50
Tow. eskomp. niż. austr.	810 —	815 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	852 —	854 —
Unionbank	109 50	109 80
Verkehrsbank ogólny	147 50	148 —
Wied. Bankverein	111 30	111 70
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	69 —	70 —
„ Alföld-Fiume	180 —	180 50
Żeglugi parow. na Dunaju	573 —	575 —
Kolei Elżbiety	234 50	234 75
„ północ. Ferdynanda	2522	2527
„ Franciszka Józefa	208 25	208 75
„ Gal. Karola Ludwika	285 50	286 —
„ Koszycko-Oderberska	149 25	150 75
„ Lwow.-Czer.-Jaska	184 59	185 —
„ Północ.-austrjacka	182 50	183 —
„ „ Lit. B.	192 75	193 —
„ Rudolfa	180 25	180 50
„ Siedmiogrodzka	179 —	179 50
„ Towarzystwa państw.	314 75	315½ —
„ połudn. (Lombardy)	142 60	143 —
„ Cisańska	250 —	250 50
„ węg. gal. Łupkowska	172 75	173 50
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie	127 75	128 25
„ Węgierskie	117 —	117 50
„ Tureckie	22 —	22 25
Kredytowe	182 —	— —
Klary	40 75	— —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	114 —	115 —
Keglewicha	20 25	— —
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	42 —	43 —
Palffy	37 60	38 —
Rudolfa	19 50	20 —
Salma	53 —	54 —
St. Genois	47 25	48 —
Stanisławowskie	22 —	— —
Waldsteina	28 50	29 50
Windischgrätza	37 80	38 30
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	100 —	100 50
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	106 25	107 —
Franciszka Józefa	— —	— —
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 30	100 60
„ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 25	100 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	97 —	97 50
„ „ II. „	101 —	101 50
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 70	98 10
Kolej państwowa	185 50	186 50
„ połudn. (Lombr.)	143 —	143 50
„ Cisań. towarz.	102 70	103 20
Węg. galic. Łupkowska	98 50	98 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20-frankówki	9 64	9 65
Imperjały rosyjskie	9 92	9 94
Funty szterl. angielsk.	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 94	10 96
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 40	59 50
Ruble papierowe	123 50	123 75
Warszawa, 30. kwietnia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	99 —
„ kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	84 40
„ kupon	— —	266

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.